KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 GR.
Niedziela 8 stycznia 1939 r. Nr. 8

Wojska czeskie wkroczyły na terytorium węgierskie

Munkacz pod ogniem artylerii czeskiej

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje urzędowo: W niedzielę o godz. 3.30 nad ranem regularne wojska czesko-słowackie i oddziały rządu Wołoszyna podjęły atak przeciwko miastu Munkacz. Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszweg. Żandarmeria i węgierska straż graniczna, przebywająca tam w niewielkiej liczbie, stawiała opór. Udało się oddział wciągnąć w zasadzkę i żołnierzy wziąć do niewoli. W odpowiedzi na to artyleria czeska otworzyła z okolicznych pagórków ogień na Munkacz. Na znaczniejsze budynki Munkaczu padło 8 granatów.

Równocześnie regularne wojska czeskie i oddziały rządu Wołoszyna posunęły się jeszcze bardziej w głąb terytorium węgierskiego

Posiłki wojskowe ze strony węgierskiej są w drodze do Munkacza. Według ostatnich wiadomości z Munkacza, od strony granicy czeskiej ciągną w kierunku miasta dalsze oddziały czeskie.

Napastnicy nie zdołali jeszcze przekroczyć rzeki Laborca, oddzielającej Munkacz od gminy Oroszweg. ATAKI CZESKIE UDAŁO SIĘ POWSTRZYMAĆ.

Odnosi się wrażenie, że ze strony czesko - słowackiej chciano wykorzystać dzień świąteczny Trzech Króli, jak też okoliczność, że węgierskie władze administracji wojskowej zostały ostatnio zastąpione przez władze cywilne — aby NIESPODZIEWANIE ZAJĄĆ MUNKACZ.

Węgrzy zdobyli samochód pancerny

oraz wzięli do niewoli kilku żołnierzy czeskich

BUDAPESZT Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje:

W związku z atakiem wojsk czesko - słowackich na Munkacz zostało na miejscu ustalone, że Węgrzy zdobyli 1 samochód pancerny wojsk czecho - słowackich oraz szereg karabinów maszynowych.

Zarówno samochód pancerny jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej.

Wojska Węgierskie wzięły równocześnie do niewoli kilku żołnierzy regularnych wojsk czeskich.

Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4-go pułku piechoty czesko - słowackiej otrzymała ROZKAZ ZAJĘCIA LEŻĄCEJ PO STRONIE WĘGIERSKIEJ GMINY OROSZWEG.

Oddziały wojsk czeskich oraz oddziały Rządu Wołoszyna do chwili obecnej NIE OPUŚCIŁY JESZCZE TERYTORIUM WĘGIERSKIEGO.

Czterech oficerów i 5 żołnierzy

poległo po stronie węgierskiej

BUDAPESZT. W godzinach popołudniowych nadeszły tu następujące szczegóły ataku wojsk czeskosłowackich na Munkacz:

W niedzielę rano o godz. 3.30 trzy czołgi i samochody pancerne czeskie, których załogę stanowili zarówno żołnierze czescy, jak i z oddziałów rządu Wołoszyna, w pobliżu węgierskiej gminy Oroszweg przekroczyły linię graniczną i posunęły się ok. 1.000 m. w głąb terytorium węgierskiego.

Zająwszy wieś, napastnicy posunęli się następnie na odległość 200 m od Munkaczu.

Czołgi i samochody pancerne uzbrojone były w karabiny maszynowe.

Węgierska straż graniczna natychmiast otworzyła ogień na napastników. Żołnierze czescy z samochodów pancernych opuścili wozy i ze swej strony otworzyli ogień w kierunku węgierskiej straży granicznej.

WĘGRY WYTRZYMALI NATARCIE tak, iż pierwsze czeskie auto pancerne zmuszone zostało do zawrócenia, przy czym utknęło w przydrożnym rowie.

Węgierska straż graniczna otoczyła auto i wzięła do niewoli jego załogę. Równocześnie straży granicznej przyszły na pomoc oddziały policji państwowej, oficerowie - członkowie węgierskiej komisji delimitacyjnej oraz żandarmeria, wytrzymując walkę z coraz to liczniej napływającymi wojskami czeskimi i terrorystami Wołoszyna.

O godz. 5-ej rano ODDZIAŁY ARTYLERII CZESKIEJ OTWORZYŁY OGIEŃ NA MIASTO MUNKACZ. Ostrzelany został hotel Csillay, teatr miejski, oraz kilka domów prywatnych.

W międzyczasie nadszedł oddział wojska węgierskiego i w ten sposób zwiększonymi siłami udało się pozycje utrzymać.

Ze strony węgierskiej poległo dotychczas w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy. ZWŁOKI 5 ZABITYCH ŻOŁNIERZY CZESKICH I Z ODDZIAŁÓW WOŁOSZYNA LEŻĄ BEZPOŚREDNIO W POBLIŻU GRANICY MIASTA MUNKACZU. Innych zabitych Czesi unieśli z sobą.

Dotychczasowe śledztwo zdołało ustalić, że terroryści ukraińscy jeszcze w sobotę wieczorem przedostali się do Oroszweg, ukrywając się częściowo w pustych częściowo w zamieszkałych domach, czyniąc przygotowania do zajęcia Munkaczu.

W niedzielę o godz. 9-ej rano trwała jeszcze strzelanina z karabinów maszynowych oraz słychać było wybuchy granatów i bomb. Po krótkiej przerwie ok. godz. 10-ej ogień został ponownie podjęty.

W okolicznych winnicach stoją liczne oddziały terrorystów Rządu Wołoszyna zaś w okolicy gminy Podhering SKONCENTROWANE SĄ W POGOTOWIU REGULARNE ODDZIAŁY WOJSK CZESKICH.

Artyleria czesko-słowacka

otworzyła ponownie ogień na Munkacz

Budapeszt. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje o godz. 14.35: Artyleria czeska o godz. 14. min. 20 znów poczęła ostrzeliwać Munkacz.

BUDAPESZT. Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna z Munkacza, o godz. 15.25 WOJSKA WĘGIERSKIE ZDOŁAŁY WYPRZEĆ ODDZIAŁY REGULARNE WOJSK CZESKICH I ODDZIAŁY WOŁOSZYNA POZA LINIĘ DEMARKACYJNĄ.

Otworzony ponownie o godz. 14.20 ogień czeskiej artylerii skierowany na Munkacz i okolice, trwa dalej.

Według zeznań jeńców czeskich, wojskowe władze czeskie w ostatnich dniach zwolniły z pułków, przebywających na Rusi Podkarpackiej, żołnierzy narodowości karpato - ruskiej, obawiając się użyć ich do walki

Starosta węgierski ranny

w drodze na rokowania z Czechami

BUDAPESZT Jak donosi z Munkaczu Węgierska Agencja Telegraficzna, ze strony czeskiej proszono o spotkanie z przedstawicielami władz węgierskich celem podjęcia rokowań.

Na spotkanie wydelegowano ze strony węgierskiej płk. Szentivanyi i starostę miejscowego Dudinszky'ego. Auto, w którym zdążali oni na spotkanie, CZESI OSTRZELALI OGNIEM KARABINÓW MASZYNOWYCH. Starosta Dudinszky odniósł lekkie rany.

Artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwuje Munkacz.

Jak się dowiaduje korespondent P.A.T z kół poinformowanych, ze strony węgierskiej postanowiono na razie tylko wzmocnić siły wojskowe na granicy.

Dalsze depesze na str. 2

Min. Beck z min. Ribbentropem

odbył dłuższą naradę w Monachium

MONACHIUM. Przebywający w Monachium minister Spraw Zagranicznych Beck zwiedził w piątek w południe wraz z ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem dom sztuki niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie.

Po południu w hotelu „Cztech pór roku" odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem.

O godz. 19.30 minister Spr. Zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego w hotelu „Cztech pór roku" obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra Spr. Zagr. hr. Lubieński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokółu von Dornberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie minister Beck wraz towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium

„Nie ustąpię jednego morga imperium"

— oświadczył prem. Daladier w swej wielkiej mowie w Algierze

ALGIER. Premier Daladier przybył do Algieru wczoraj o godz. 8 rano.

Wpływającą do portu eskadrę powitało 45 samolotów i salwa artylerii. Po przywitaniu przez burmistrza Algieru, premier Daladier na czele pochodu udał się przed pomnik poległych, gdzie złożył wieniec.

Po tej uroczystości premier dokonał przeglądu 12 tysięcy żołnierzy, po czym udał się do pałacu gubernatora, gdzie odbyła się konferencja wojskowa.

PARYŻ. Premier Daladier wygłosił podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Algierze dłuższe przemówienie, na wstępie którego wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu swoim i w imieniu całej Francji, tej Francji która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki Francji, która wydawać się może czasem cudzoziemcowi jako wydana na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie.

Dla Francji — mówi dalej premier — krew Arabów, krew Kabylów krew wszystkich narodów spieszących na nasz apel, przelana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, którzy zdaje się zapomnieli o tym.

Francja pragnie pokoju ze wszystkimi krajami, pragnie ona by wielkie zagadnienia czasów obecnych mogły być rozwiązane nie przez wojnę, lecz przez wysiłek konstruktywny.

Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego. Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia — to mówię: stop.

Co do mnie, to myślę tylko o Francji. Chodzi o to, by być godnym tych Francuzów, którzy byli przede mną i tych, którzy przyjdą po nas.

Podczas całej mej podróży stwierdziłem wszędzie zjednoczenie Francuzów. Co najbardziej uderzało mnie — to nie entuzjastyczne przyjęcie i owacje, lecz to, że nawet na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci tuniskie, dzieci wszystkich szczepów śpiewały Marsyliankę, patriotyczną pieśń Francuzów i republikanów.

Zjednoczenie Francji jest rzeczywistością. Zjednoczenie Francji i jej imperium — oto wielkie wydarzenie, które święcimy dziś

Wyraziwszy życzenie, aby jak najwięcej Francuzów przybywało do Afryki północnej, premier zaznaczył, iż w ubiegłych dniach widział to samo stanowisko w sprawie ambitnych pretensji i procedur, do których chcianoby — jak się zdaje — odwołać się.

Jeżeli powiedziałem, że utrzymam całość imperium francuskiego, to powiedziałem, nie tylko że nie ustąpię jednego morga z terytorium tego imperium, ale chciałem oświadczyć, że nie dopuszczę do procedur prawnych, które pragnęliby niektórzy wywołać.

Mamy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju ze wszystkimi krajami.

Dla utrzymania pokoju ponieśliśmy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na niej, to trzeba, by wiedziano, że przeciwko wszelkiej próbie pośredniej czy bezpośredniej odwołania się do siły przeciwstawiamy zdecydowanie i wolę, której nic na świecie nie zdoła przełamać".

ALGIER. Premier Daladier opuścił ok. godz. 16 Algier, udając się na pokładzie krążownika „Foch" w drogę powrotną do kraju.

Krążownik „Foch" oraz towarzyszący mu krążownik „Colbert" oczekiwane są w Tulonie dziś przed południem.

Spotkanie min. Becka z Hitlerem

w oświetleniu prasy włoskiej i francuskiej

RZYM. Opinia włoska poświęca wiele uwagi spotkaniu min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden. Prasa zajmuje wobec tego spotkania stanowisko bardzo przychylne i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że **rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.**

Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów, odbytych w Berchtesgaden, przewiduje, że rozmowy te pozwoliły na zbadanie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy.

PARYŻ. Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej, która wszelkimi sposobami stara się dociec, jakie były tematy rozmów, przeprowadzonych w Berchtesgaden.

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają **niezwykle uroczyste przyjęcie zgotowane min. Beckowi, które w swoich formach protokólarnych przekroczyło o wiele przyjęcia, zgotowane premierowi Chamberlainowi i prem. Daladierowi w Niemczech.**

Na łamach „Oeuvre" p. Tabouis zamieszcza, jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, **że kanclerz Hitler i minister Beck zdołali osiągnąć porozumienie.**

Omawiając sytuację europejską p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rewindykacje włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

Stojące na różnych skrzydłach opinii publicznej dzienniki wykorzystują spotkanie w Berchtesgaden dla podjęcia pewnych ataków na dyplomację francuską.

„Le Populaire" poświęca temu spotkaniu obszerny artykuł, w którym stwierdza stanowczo, że inicjatywa do niego wyszła ze strony niemieckiej.

Dziennik podkreśla przytem z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego rządu frontu ludowego, uwypuklając zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spr. zagr. p. Delbosa.

Jednocześnie prawica „Epoque" zamieszcza artykuł wstępny de Kerillisa, który podkreśla wciąż wzrastające znaczenie Polski, doskonale uzbrojonej, rozporządzającej świetną armią i liczącej trzydzieści kilka milionów mieszkańców.

Ministrowie angielscy zatrzymają się w Paryżu

LONDYN. Urzędowo donoszą, że w drodze do Rzymu Chamberlain i Halifax podejmowani będą we francuskim M. S. Z. przez Daladier i Bonnet we **wtorek po południu.**

Kara śmierci za zamach polityczny

BUKARESZT W związku z aresztowaniem uczestników zamachu na rektora uniwersytetu w Cluj cała prasa rumuńska stwierdza, że nowa konstytucja przewiduje za zamachy polityczne karę śmierci, która prawdopodobnie w tym wypadku zostanie po raz pierwszy zastosowana.

Terroryści rządu Wołoszyna

kilkakrotnie przekraczali granicę węgierską

BUDAPESZT. Obecnie podają do wiadomości **że terroryści Wołoszyna dotychczas już kilka krotnie przekraczali linię graniczną, napadając na wsie, położone na terytorium węgierskim. 8-go grudnia doszło do starcia z terrorystami w miejscowości Radvano koło Ungwaru.**

W kilka dni później w tej samej miejscowości doszło do potyczki między terrorystami a węgierską strażą graniczną, która dopiero po otrzymaniu posiłków zdołała wyprzeć oddziały Wołoszyna.

W ciągu grudnia w okolicy Munkacza i Ungwaru Czesi **urządzali ciągle strzelaninę, chcąc w ten sposób utrzymać w ustawicznym strachu okoliczną ludność.**

Dzień 20 grudnia, w którym dowództwo wojskowe przenosiło się z Ungwaru wykorzystano dla wtargnięcia na terytorium węgierskie.

Kierownictwo terrorystów Wołoszyna spoczywa w rękach ministra Revaya. Dotychczas po cywilnemu ubrani terroryści noszą obecnie czeskie mundury wojskowe.

W okolicy Munkacza wielu z nich dostało się do niewoli.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że ostra w ostatnich dniach **kampania prasy czesko - słowackiej przeciw Węgrom, prowadzona mimo przyjaznych oświadczeń odpowiedzialnych kierowników czeskiej polityki, miała na celu przygotowanie akcji zbrojnej.**

Czesi ogłosili mobilizację?

PRAGA. W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska O CZĘŚCIOWEJ MOBILIZACJI w drodze powołań imiennych specjalistów do wojsk technicznych.

PRAGA. Miarodajne koła czeskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomych zarządzeniach mobilizacyjnych w Czecho - Słowacji oraz o przesunięciach wojsk w kierunku wschodnim.

Budapeszt zrzuca odpowiedzialność

na rząd czesko-słowacki

PRAGA. Urzędowo donoszą: Węgierski charge d'affaires w Pradze radca legacyjny Arno Bobryk o godz. 16.30 złożył notę protestacyjną w czesko - słowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w myśl której RZĄD WĘGIERSKI CZYNI ODPOWIEDZIALNYM ZA INCYDENTY RZĄD CZESKO - SŁOWACKI.

Węgierskiemu charge d'affaires zakomunikowano, że według dotychczas nadeszłych wiadomości **główny czesko - słowacki oficer łącznikowy przybył już do Munkaczu i porozumiał się z węgierskimi oficerami łącznikowymi, że INCYDENT BĘDZIE PRZEDMIOTEM DOCHODZEŃ MIESZANEJ KOMISJI CZESKOSŁOWACKO - WĘGIERSKIEJ.**

Parlamentarzyści czescy

przybyli na rokowania do Munkacza

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna o godz 16.25 komunikuje z Munkacza: O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego.

Oświadczyli oni, że nie wiedza o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. PODCZAS PERTRAKTACYJ W RATUSZU ARTYLERIA CZESKA W DALSZYM CIĄGU OSTRZELIWAŁA MIASTO.

Na pytanie, jak to jest możliwe, że podczas gdy parlamenta riusze prowadzą rokowania, artyleria czeska ostrzeliwuje miasto, pułkownik czeski odpowiedział, że I ON TO UWAŻA ZA DZIWNE, ale nie może wpłynąć na zaprzestanie ognia.

Tymczasem w mieście wybuchło nowych 6 pocisków, przy czym **JEDNO DZIECKO ZOSTAŁO ZABITE**, a jeden żołnierz ciężko ranny.

Na prawym i lewym skrzydle wojsk czeskich, otaczających półkolem Munkacz, daje się zauważyć grupowanie ciągle napływających oddziałów wojskowych.

O godz. 17.20 donoszą z Munkacza: CZESKI OGIEŃ ARTYLERYJSKI TRWA BEZ PRZERWY NADAL. Żołnierze węgierscy dostali rozkaz, że tylko wtedy mogą strzelać, gdy zostaną zaatakowani.

Z dokumentów, znalezionych przy jeńcach, i z zeznań jeńców wynika, **że ATAK PODJĘŁY REGULARNE WOJSKA CZESKIE** Dotychczas Węgrzy zdobyli 6 karabinów maszynowych i wielką ilość karabinów.

Barcelona pod gradem bomb

Powstańcy prą w głąb Katalonii

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco w nocy ubiegłej donosi:

Nasze wspaniałe posuwanie się w Katalonii kontynuowane było również w dniu wczorajszym.

Wojska nasze zajęły ogromne obszary, są w posiadaniu całego kraju dokoła rzeki Segre, w szczególności Sero, Torre du Segre, Sudanel, Monsonis, Sumer, Puigvert de Lerida, Serbia i ważnego miasta Borjas Blancas prócz licznych stanowisk zwłaszcza na odcinku na południe od Sierra du Tormo.

Nieprzyjaciel pozostawił na polu bitwy wielu zabitych i obfity materiał wojenny.

Liczba jeńców, wziętych wczoraj do niewoli, przekracza 1200 ludzi.

Wśród zdobytego materiału wojennego znajduje się komplet na stacja nadawcza.

Na odcinku Granjuela nieprzyjaciel zaatakował nasze wysunięte linie, lecz został energicznie odparty.

Lotnictwo nasze bombardowało obiekty wojskowe na dworcach Torre de Sarra, Tarragony i Castel Delfes, jak również port i miasto w Barcelonie, gdzie trafiony został pałac rządu cywilnego.

W Katalonii strącony został jeden samolot czerwony.

BARCELONA. Ministerstwo Obrony komunikuje: Na froncie wschodnim bardzo silny nacisk nieprzyjaciela zmusił nas do ewakuowania w dniu wczorajszym Artesa de Segre i Borjas Blancas.

W dniu wczorajszym stawialiśmy energiczny opór silnym natarciom dywizji włoskich. W Estramadurze przerwaliśmy front nacjonalistów na odcinku Valsequillo

Napoleon Sądek

Przewrócona solniczka

Jest taki stary zabobon, że przewrócona solniczka i rozsypana sól oznacza kłótnię w rodzinie.

Pani Koperek wierzyła święcie w ten zabobon. Ale jej mąż, pan Koperek, zawzięty wróg wszelkich zabobonów nie chciał w to w żaden sposób uwierzyć.

Pan Koperek w doskonałym humorze wrócił do domu, pocałował żonkę na przywitanie, zasiadł do stołu, i czekając na obiad, zabrał się do czytania gazety. Rozłożył ją z takim rozmachem, je przewrócił stojącą na stole solniczkę i rozsypał sól.

— O mój Boje! — jęknęła przestraszona pani domu — rozsypałeś sól! Czy ty wiesz co to oznacza?

— Co?

— W domu będzie kłótnia!

Pan Koperek uśmiechnął się pobłażliwie, przyciągnął do siebie żonę i pocałował ją czule.

— Kłótnia? A o cóż jabym się z tobą miał kłócić, kochanie?! Jestem w doskonałym humorze i nie mam się absolutnie ochoty kłócić!

— A jednak kłótnia będzie! — westchnęła pani Koperek — Przewrócona solniczka, to niezawodny znak.

— Ależ duszko! Jak ci nie wstyd wierzyć w takie głupie zabobony! Nigdy się nie kłócimy! więc i dziś się nie pokłócimy. Możesz być pewna, że kłótni nie będzie.

— Przeczucie mi mówi, że będzie! — upierała się pani Koperek.

Mąż spojrzał na nią z wyrzutem.

— Nie upieraj się! Nie ma powodu do kłótni, więc kłótni nie będzie.

— Obawiam się jednak...

Pan Koperek zaczął tracić cierpliwość.

— Joasiu! Twoje obawy są głupie! Proszę cię nie denerwuj mnie! Kłótni nie będzie!

— Ale przeczucie mi mówi..

Pan Koperek aż poczerwieniał ze złości. Zerwał się z krzesła i walnął pięścią w stół.

— Twoje idiotyczne przeczucia nic mnie nie obchodzą! Jak mówię, że kłótni nie będzie, to nie będzie!

— Moje przeczucia nigdy nie są idiotyczne! — odbraziła się pani Koperek — Moje przeczucia zawsze się sprawdzają! Zobaczysz, że kłótnia będzie!

— Milcz! — ryknął pan Koperek — Tego już za wiele! Jeżeli jeszcze raz powiesz, że będzie kłótnia, nie odpowiadam za siebie!

— Trudno! Jestem pewna, że będzie!

— Nie będzie!!!

— Będzie!!

— Nie będzie!!!

— Będzie!!

W tym momencie weszła służąca Krysia, żeby oznajmić przybycie węglarza, który przyszedł z rachunkiem. W dłoni trzymała drewniany wałek, gdyż przed chwilą ugniatała ciasto na kluski.

Spojrzała na stół i krzyknęła przerażona.

— O jej! Przewrócona solniczka! Będzie w domu kłótnia.

Pan Koperek stracił panowanie nad sobą. Krew napłynęła mu do oczu.

— Nie będzie kłótni!! Nie będzie!! — wrzasnął.

— Będzie!! — odpowiedziały jednocześnie pani domu i służąca.

Pan Koperek zawył dziko! Wyrwał z rąk Krysi drewniany wałek i rąbnął nim w głowę naj pierw żonę, a potem Krysię.

Obydwie niewiasty osunęły się zemdlone na podłogę.

A pan Koperek potrząsając wałkiem sapał ciężko:

— Jak ja coś mówię to święte! Powiedziałem, że nie będzie kłótni i kłótni nie będzie!!

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn).
NIEDZIELA, DN. 8. I. 1939 R.

7.15 Kolęda. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.45 Niedole i smutki humoru radiowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 „Mądrość starowieku" — obrazek obyczajowy. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.15 „Cyklon" — powieść mówiona. 19.30 Koncert popularny. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę". 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.30 Koncert solistów. 15.00 Płyty. 16.00 Płyty. 17.30 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka kameralna. 22.00 Płyty. 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna.

Min. angielscy w Paryżu
spędzą dwie godziny

LONDYN. Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax, którzy we wtorek 10 b. m. o godz. 11 odjadą do Rzymu, wykorzystają dwugodzinny pobyt w Paryżu dla odbycia konferencji z' premierem Daladier i min. Bonnet. Chamberlain i Halifax wprost z dworca północnego, na który przybędą we wtorek o godz. 6 po południu, udadzą się na Quai d'Orsay, gdzie przy herbatce odbędzie się konsultacja francusko - brytyjska, po czym z dworca liońskiego ok. godz. 8 wieczorem odjadą do Rzymu.

Pułk im. króla Karola w Poznaniu
buduje szkołę powszechną

POZNAŃ Poznański pułk piechoty im. króla Karola II postanowił wybudować ze składek swych oficerów podoficerów i szeregowych, nowy gmach szkoły powszechnej w Chodosach, pow. kobryńskiego na Polesiu na miejscu, gdzie poległ pierwszy dowódca tego pułku, ś. p. Arnold Schilling w walce pułku z Bolszewikami.

Na wiosnę ub. r. rozpoczęto budowę szkoły, która obecnie jest już pod dachem, tak że na wiosnę 1939 r. zostanie prawdopodobnie wykończona i będzie mogła być oddana do użytku. Koszt budowy wynosi około 40.000 zł.

Techniczny projekt budowy wykonał podchorąży pułku J. Florczak, piecza artystyczna nad budową spoczywa w ręku podchorążego Świderskiego.

Przemówienie ang. min. wojny
o wysiłkach rządu, celem usprawnienia armii

LONDYN. Minister wojny Hoare Belisha wygłosił w swym okręgu wyborczym w Devonport krótkie przemówienie na zebraniu przedstawicieli komitetów politycznych. Minister odpierał pewne zarzuty, skierowane przeciwko działalności jego resortu.

Osiągnięte wyniki — mówił minister — nie są owocem beczynności lub nadnaturalnym dziełem amatora. Niektóre zarządzenia musiały być drakońskie i stanowcze. Takim zarządzeniem było m. in. całkowite przekształcenie rady armii i wyższego dowództwa.

Jest jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli naród pragnie, by kraj posiadał armię zasłużoną. Nawiązując do sprawy obrony przeciwlotniczej, minister oświadczył, iż każdy ochotnik staje się obecnie prawie tak dobrym artylerzystą, jak żołnierz armii regularnej.

200 osób uciekało w koszulach
podczas straszliwego pożaru

NEW YORK. Na 103 Avenue wybuchł wielki pożar, którego ofiarą padły 4 osoby. Około 200 osób musiało w negliżach nocnych opuszczać mieszkanie i szukać schronienia pod gołym niebem. 3 kobiety i 1 mężczyzna, którzy znajdowali się w płonącym domu i byli odcięci od wyjścia, odnieśli tak ciężkie poparzenia, że zmarli wkrótce.

Pożar wybuchł w mieszkaniu 27-letniego Józefa Malone. Jak zeznał właściciel mieszkania przyczyną ognia było zapalenie się zbyt suchego drzewka choinkowego.

Policja nie wierzy jednak zeznaniom Józefa Malone i postanowiła zatrzymać go w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy. Istnieją poszlaki, że Malone sam podpalił drzewko choinkowe, wywołując pożar.

Memoriał prez. Roosevelta
w sprawie uchodźców żydowskich został przedłożony w Monachium

LONDYN. Korespondent PAT dowiaduje się szczegółów wizyty, jaką trzy dni temu ambasador amerykański w Rzymie Philipps złożył z polecenia Roosevelta Mussoliniemu. W toku tej wizyty Philipps doręczył Mussoliniemu memoriał Roosevelta, omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec.

Memoriał składa się z dwóch punktów: wyluszczając, co inne kraje gotowe są uczynić dla osiedlenia tych uchodźców, Prezydent Roosevelt wzywa Mussoliniego, aby przyczynił się do załatwienia tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii.

W drugim punkcie Roosevelt zwraca się do Mussoliniego z prośbą, aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini miał dać odpowiedź odmowną, co do drugiej zaś udzielić miał obietnicy zwrócenia się do Hitlera.

Ucieczka 3-ch czeskich komunistów do Rosji Sow.

PRAGA. „Narodowy Stred" donosi, że trzej przewódcy czesko - słowackiej partii komunistycznej: Prosman, Gottwald i Smeral zbiegli do Rosji Sowieckiej.

Za ich przykładem poszli inni posłowie i funkcjonariusze partyjni.

Przed generalną ofensywą
wojsk japońskich na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że na centralnym froncie, główne siły japońskie zostały wycofane z Joczou, w kierunku północnym. Dowództwo chińskie bierze to za oznakę, iż po obecnych przegrupowaniach, Japończycy mają zamiar przejść do generalnej ofensywy na tym froncie.

Na innych odcinkach wre ożywiona akcja bojowa. Pod m. Luszou, w prow. Anhwei, Chińczycy odparli kilka ataków przeciwników, przysparzając im znaczne straty, następnie zaś sami przeszli do kontrofensywy i po zaciekłej walce, zdobyli miasto. Sukces ten b. pokrzepił na duchu oddziały chińskie, walczące w trudnych warunkach na tym odcinku frontu.

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, na północ od Kantonu trwają walki. Nagłym atakiem Chińczykom udało się chwilowo opanować m. Tsenczeng, wybijając załogę, składającą się z 200 ludzi, lecz wskutek silnego ognia artylerii, otwo rzonego przez Japończyków, oddział chiński wycofał się z miasta.

W rejonie Pakhoi Japończykom udaoł się przeprowadzić nowy desant na wyspach Weidżow. Jest tam teraz około 500 Japończyków i nadchodzą nowe transporty.

Na północy, w prow. Szansi, trwają walki o przeprawy przez Huan-Ho; Japończycy skoncentrowali tu poważne siły.

Za specjalnym zezwoleniem
mogą ukazać się na terytorium Niemiec oficerowie i podoficerowie angielscy

LONDYN. Dziennik rozkazów admiralicji podaje, że oficerowie, podoficerowie i żołnierze lub marynarze czynnej służby trzech rodzajów obrony, jak również funkcjonariusze cywilni tych rodzajów obrony, mogą udawać się do niektórych części terytorium Niemiec jedynie za zezwoleniem specjalnym, które będzie wydawane przez władze niemiecki ejedynie w wypadkach wyjątkowych.

Jak się zdaje, zarządzenia te obowiązywać będą nie tylko żołnierzy armii brytyjskiej, lecz wszystkich innych krajów.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jan Charecki został niewinnie oskarżony o zabójstwo swego ojczyma hr. Kastalskiego i zbiegł z więzienia wraz z Franciszkiem Mandykiem. W niepewności o swe losy, na wszel ki wypadek daje mu zlecenie do swej rodziny.

— Jeżeli bym nie dotarł żywy do swoich, pamiętaj o mojej prośbie — rzekł Charecki Mandykowi, z trudem panując nad swym wzruszeniem.— Pamiętasz też chyba, bo ci to określiłem wystarczająco dokładnie, gdzie mieszczą się dobra mojej matki, hrabiny Kastalskiej. Oznajmisz jej wieść o mojej śmierci, raz jeszcze uroczyście poświadczając moją niewinność. Powiesz, że pomimo, iż była mi w ostatnich latach bardzo niechętna, zachowałem dla niej całą pełnię mego synowskiego uczucia.

Nie zapomnij zaraz potem dowiedzieć się o losach mojej żony i syna, który teraz już musi być dorosłym młodzieńcem. Wierzę w to, że moja matka otworzy ci swoją wielce zasobną szkatułę, byś zdołał tymi środkami odnaleźć moją żonę i syna, którzy zawsze byli i nadal są mi wszystkim na świecie. Może matka nawet wie, co się z nimi stało .Nie mogę bowiem inaczej wyobrazić sobie, jak to się stać mogło, że nie odezwali się do mnie ani razu przez tyle, tyle lat.

— Wiesz, że ja właśnie też nie umiem sobie wytłumaczyć tej bolesnej tajemnicy.

— Jeżeli by zaś moja matka nie wiedziała nic o mej rodzinie, mógłbyś może zwrócić się do niejakiego Julicza, o którym ci wspominałem, że był świadkiem w moim procesie i którego adres ci też podałem, pamiętasz?

— Oczywiście!

— Otóż mój nieboszczyk ojczym podobno dał mu pewne zlecenia w związku z jakimś nieślubnym dzieckiem. W ogóle doskonale znał nasze stosunki rodzinne. Więc może będzie wiedział też o mojej żonie i synu.

— Mówiłeś mi jeszcze, zdaje się, o jakiejś kwiaciarce...

— Tak jest, o Lebasowej, która nam zawsze dostarczała kwiaty. Przysyłała je przez małą dziewczynkę, zawsze tak mile uśmiechającą się do mojego synka. Może ona coś będzie wiedziała...

I dodał głosem, drżącym ze wzruszenia:

— Gdy wreszcie znajdziesz moją żonę i syna, powiedz, że myślą, duszą i sercem byłem zawsze z nimi. Zaniesiesz im mój ostatni pocałunek, ostatnie uderzenie serca, ostatnie tchnienie. Powierzam przyszłość syna twej szczerej i niezachwianej przyjaźni.

— Możesz być przekonany, że to wszystko zapamiętam, drogi Jasiu. Wszystko trwale wyryte jest w mojej pamięci. Gdybym miał cię przeżyć, dopełnię solennie zbożnych zleceń, które mi powierzasz.

— Dziękuję ci ,Franiu, dziękuję z całego serca. Te wzajemne zapewnienia powinny nas pokrzepić, dodać nam odwagi i otuchy. Razem cierpieliśmy i żyliśmy nędznie przez długie lata, wzajemnie się pocieszając. Razem teraz kładziemy na szalę losu całe nasze życie, stawiając wszystko na jedną kartę. Być może, że już lada chwila rozstaniemy się, lub śmierć skosi nas obu i to tak szybko, że nie zdołamy się nawet pożegnać. Pocałujmy się więc teraz, by umrzeć bez żalu.

To rzekłszy, wyciągnął ramiona, a Franciszek padł w nie, też cały drżący z przejęcia. Ściskali się dłuższą chwilę.

Gdy rozluźniły się ich sploty, obaj mieli oczy wilgotne od łez. Jan Charecki pierwszy zapanował nad wzruszeniem.

— Przygotujmy się do dalszej drogi! — rzekł. — Każda chwila spóźnienia może nas zgubić.

— Jestem gotów! — odrzekł Franciszek energicznie.

— Więc w drogę ku wolności!

Niełatwa to była droga. Unikali szos i dróg, by nie być dostrzeżonymi. Musieli przedzierać się przez gąszcz leśny. Nic dziwnego więc, że posuwali się naprzód dość wolno. W ciągu dwóch następnych dni przeszli zaledwie trzydzieści kilometrów.

Gdy pewnego ranka obudzili się, pokrzepili się, nagle zauważyli coś wielce groźnego. Jakieś ślady ciężkich buciorów w pobliżu ich własnych śladów. Serce im zamarło...

Po chwili zza krzaków wyłoniły się postacie dość niewyraźne. Przypuszczali, że to pościg. Prawdopodobnie wszystkie posterunki musiały otrzymać zlecenie przeszukiwania lasów w celu odnalezienia zbiegów.

Obaj uciekinierzy błyskawicznie porozumieli się. W mgnieniu oka rzucili się do ucieczki. Ściskali w ręku posiadane siekierki, by w razie czego bronić się nimi do ostatka...

— Z oddali już dostrzeżono ich ucieczkę. Rozległy się wołania:

— Stój, bo strzelę!...

Oczywiście, pobudziło to jedynie zbiegów do jeszcze rozpaczliwszego pędu. Rozległy się strzały. Obaj zbiegowie kryli się, jak mogli. Nagle Franciszek jęknął głucho... Syknął:

— Trafili!...

Musiała to być jednak rana raczej powierzchowna. To też wzmogła jedynie wściekłość Franciszka i nagle... ku zdumieniu Jana... rzucił się w odwrotnym kierunku, wymachując siekierką, jak gdyby chciał napaść na ścigających. Byłoby to szaleństwem...

Jan chciał biec za nim, by go powstrzymać, lecz ujrzał, że Franciszek, znów zasypany gradem kul, skoczył w bok i zniknął w krzakach.

Cała pogoń znać zwróciła się w jego kierunku, bo szelest biegnących i odgłosy strzałów stawały się coraz dalsze. Słychać było jeszcze potem jakie pięć sześć salw, jeszcze jeden - dwa jęki, po czym wszystko ucichło... Zapanowała grobowa, dręcząca cisza...

Jan Charecki biegł jeszcze długi czas przed siebie, oddalając się od miejsca utarczki z pościgiem.

Potem jednak zatrzymał się, ciężko dysząc, bo coraz bardziej niepokoił się o los swego towarzysza ucieczki. Poczuł wielkie wyrzuty sumienia, że zostawił go na łasce losu. Postanowił udać się w tym kierunku, gdzie ostatnio się rozstali. Rozumował że jeżeli został ciężko ranny lub zabity, to z pewnością dostał się w ręce pościgu. Jeżeli zaś żyje, to... może jest gdzieś w pobliżu... bo tak czy inaczej ranny był, więc jeżeli nawet wymknął się pościgowi, to nie może być daleko stąd. Odruchowo zawołał:

— Franiu! Franiu! Gdzie jesteś? Odezwij się...

Odpowiedziało mu tylko echo leśne...

Jan trwał dłuższą chwilę skamieniały. Nie chciał się pogodzić ze świadomością zniknięcia swego wiernego towarzysza i serdecznego przyjaciela od tak wielu, wielu lat... Gwizdał, wołał, hukał, narażając się na niebezpieczeństwo. Daremnie... Grobowa cisza dokoła...

Szukał go jeszcze długo, po czym zrozumiał, że jednak pozostając dłużej w zagrożonej okolicy, sam siebie naraża na aż nazbyt wielkie niebezpieczeństwo. Lada chwila pościg mógł tu wrócić. Wiadomo przecież, że nie jeden, lecz dwóch więźniów zbiegło...

Wtem rozległ się znów podejrzany szelest. Jakieś postacie mignęły za krzakami. Charecki, jak oszalały, rzucił się do ucieczki... Padł strzał...

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

— To doskonale — wyjął z kieszeni portfel i zajrzał do niego — gangsterzy pozostawili mi drobne. Przydadzą się nam teraz. Czy pani nie ma przy sobie pieniędzy?

— Ani centa.

—Przede wszystkim należy dotrzeć do jakiejś stacji kolejowej. Wyobrażam sobie rozpacz pani rodziców i jaka ich ogarnie radość, gdy panią znów ujrzą. Czy długo więzili oni panią?

— Niedługo... Ale...

— Może pani rodzice o niczym nie wiedzą?...

Nelly spojrzała mu głęboko w oczy i zamyśliła się. Z jego ostatnich słów wywnioskowała, że człowiek ten nie jest podobny do Morstona, ani do innych jej rzekomych „zbawców"... Człowiek, który jest gotowy odprowadzić ją do rodziców, z pewnością nie zamierza jej wyrządzić krzywdy... Z tego względu Nelly postanowiła mu wszystko opowiedzieć. Może Opatrzność po tych wszystkich nieszczęściach zesłała jej teraz prawdziwego przyjaciela... Jednocześnie zamyślona Nelly zwolniła kroku.

Joseph ujął ją silnie pod ramię i zapytał:

— Czy nie ma pani siły?...

— Nie... nie to... — odparła Nelly z drżącym sercem.

— Dlaczego więc pani zwolniła kroku?

— Ponieważ nie mam dokąd się spieszyć...

— Nie rozumiem...

— Nie mam domu... — westchnęła Nelly.

— A pani rodzice?

— Miałam... właściwie mam jeszcze „ojca"... a ściślej powiedziawszy, myślałam że jest on moim ojcem... Lecz nie dawno... — urwała nagle Nelly.

— Joseph spojrzał w jej duże, zasmucone oczy i instynktownie wyczuł, że młoda ta dziewczyna przeżyła coś strasznego. A czy może pozostawić obecnie na łaskę losu tę, która ocaliła mu życie?...

Joseph i Nelly jeszcze przez wiele godzin przedzierali się przez gęsty, dziki las, starając się dotrzeć do jakiegoś osiedla. Nagle do uszu ich dobiegło przeciągłe gwizdanie, podobne do jakiegoś sygnału ostrzegawczego.

— Czy pan słyszał? — zapytała Nelly.

— Tak, to pewnie gwizd lokomotywy. Dobiegł on z prawej strony. Może zaraz natkniemy się na jakieś osiedle.

Również i Joseph z trudem powłóczył nogami. Szli już bowiem kilka godzin i nie natknęli się jeszcze na człowieka.

Las stawał się jednak coraz rzadszy i w końcu znaleźli się w szczerym polu. Z daleka widzieli pędzący pociąg, który wyglądał jak wąska wijąca się taśma. Zaraz też ujrzeli niski domek, w którym mieszkała samotna rodzina farmerów.

Farmer, starszy mężczyzna, znajdował się na podwórzu i majstrował przy narzędziach rolniczych.

Joseph i Nelly weszli na podwórze. Nelly stanęła na uboczu, a Joseph zbliżywszy się do farmera, rzekł:

— Dzień lobry, mister.

— Dzień dobry — odparł farmer, przyglądając się z ciekawością przybyłym.

— Zabłądziliśmy. Czy możemy u pana dostać coś do zjedzenia. Zapłacę za to.

— Jeszcze nigdy nie brałem pieniędzy za jedzenie.

— A ja za wszystko płacę...

— No, jeśli pan upiera się przy tym, to trudno...

— A czy do stacji kolejowej jest daleko? — pytał dalej Joseph.

— Na piechotę dojdzie pan tam za kilka godzin. Ale mój syn może was dowieźć maszyną.

— Bardzo chętnie, również i za to zapłacę.

Z początku Joseph chciał zapytać również o szeryfa i zawiadomić o wszystkim policję. Odłożył to jednak na później. Obawiał się bowiem, że będzie musiał z policją udać się do rudery, a pragnął być jak najdalej od niej. Przede wszystkim pragnął zobaczyć Mary, pragnął, aby wiedziano, że żyje...

Farmer wprowadził ich do domu. Zaraz żona farmera przyniosła chleb, masło, dzbanek mleka i dwie szklanki. Joseph i Nelly zaspokoili głód i podziękowali farmerowi za gościnę.

Gdy wyszli przed dom, stał tam już mocno zużyty „Ford", a przy kierownicy siedział syn farmera, mężczyzna w średnim wieku o głupkowatym wyrazie twarzy.

Po dwudziestu minutach znaleźli się już na stacji kolejowej. Tutaj dopiero Joseph miał możność skomunikować się ze światem zewnętrznym. Przede wszystkim zatelefonował do Danver. W sanatorium odpowiedziano mu, że jeszcze przed tygodniem jego żona udała się do Nowego Jorku.

— A więc jedziemy do Nowego Jorku, — oświadczył Nelly.

Zaraz też wykupił dwa bilety, ale do odejścia pociągu mieli jeszcze ponad godzinę. Zajęli więc miejsca w poczekalni i przez dłuższą chwilę przyglądali się sobie w milczeniu. Joseph czuł, że Nelly pragnie mu coś powiedzieć, ale że nie może zdobyć się na odwagę aby mu to powiedzieć. Z tego względu zapytał ją, wracając do rozmowy, jaką prowadzili w lesie

— Ale w jaki sposób znalazła się pani w kryjówce gangsterów?...

— Gdyby mi to powiedziano przed kilkoma tygodniami... — ciężko westchnęła Nelly. — Gdy przypominam sobie, że za to wszystko, co ostatnio przeżyłam, ponosi winę człowiek, którego do niedawna uważałam za mojego ojca...

Joseph dojrzał smutek wyzierający z jej oczu. Nie mógł oderwać wzroku od jej pięknej twarzyczki, a przy tym prześladowała go myśl:

— Jej twarz...

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

8 Stycznia

NIEDZIELA

1 po 3 Królach. Seweryna.
Jutro: Wilhelm, Agaton.
Słońca wsch. 8.07, zach. 16.07.
Księż. wsch. 20.18, zach. 9.13.

KRONIKA HISTORYCZNA.

1693. Zmarł sławny poeta XVII wieku Andrz.j Morsztyn.

1918. Orędzie prez. Wilsona o powstaniu Niepodległej Polski „Punkt XIII".

1919. Walki powstańców wielkopolskich pod Ślezinem.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Po śmierci kadzą, a za życia jeść nie dadzą.

ZŁOTE MYŚLI

Gdy się Edisona pytano o tajemnicę j go powodzenia, odpowiedział że we wszystkim był zawsze wstrzemięźliwym i umiarkowanym z wyjątkiem pracy

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Wierna Rzeka. Syn Pani jest obdarzony niezwykłymi zdolnościami. Powinna Pani wszystko możliwe zrobić by mu umożliwić dalsze studia. Pójście na posadę równałoby się zniszczeniu mu życia. Wiem, że będzie kiedyś wielkim człowiekiem. Będzie bowiem piastował wysoki urząd. Mąż Pani jest chory na płucną chorobę i trudno wymagać by pozostał przy swojej uciążliwej pracy. Jeśli Pani nie zabierze się energicznie do pracy, zmarnieje cały dom, gdyż wiem, że mąż wkrótce będzie musiał w ogóle przestać pracować. Z p. H. zerwać wszelkie stosunki.

Zygmunt 189. Równocześnie opowiada Pan kilku kobietom o swojej wielkiej miłości do nich, a w rzeczywistości śmieje się Pan z nich. Nie wolno jednak bawić się z ogniem Panna Ziuta, gdy się dowie o Pańskim postępowaniu, a czegoś się już domyśla, popełni samobójstwo, ale wpierw Pana obleje kwasem. To wyczuwam i dlatego radzę dać spokój temu naigrywaniu się z kobiet.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Nowa „gorączka" w Europie

Pierwszy dzień Nowego Roku stał pod znakiem zapytania przygotowań do dalszych rozgrywek. Odbywają się teraz ciągle narady i konferencje czołowych mężów stanu. Pojawiają się różne deklaracje oraz oświadczenia, panowie ministrowie spraw zagranicznych są w bezustannym ruchu.

WŁOSKIE PRETENSJE TERYTORIALNE.

Uwagę powszechną w ostatnich czasach skupiał spór włosko francuski ściślej włoskie pretensje terytorialne. W ubiegłym tygodniu była chwila groźna. Rozeszły się wiadomości o koncentracji wojsk na granicach posiadłości kolonialnych.

Tymczasem dnia 1 stycznia premier Francji Daladier, który jest równocześnie ministrem spraw wojskowych udał się w podróż inspekcyjną. W pierwszym rzędzie premier Daladier udał się na Korsykę a stamtąd do Tunisu, a więc do tych prowincyj francuskich do których Włosi roszczą sobie pretensje.

Przywitanie szefa rządu Francji było tak entuzjastyczne, że przeszło wszystkie oczekiwania. A nie trzeba dodawać, że te wszystkie manifestacje na rzecz Francji nie były wyreżyserowane, nakazane, ale są wyrazem uczuć ludności.

To że Korsyka jest wyspą francuską, że ludność uważa się za Francuzów i że wyspa ta dała Francji obok Napoleona, wielkich mężów, jest powszechnie wiadomym. Dlatego szczególnie znamiennym było wystąpienie beja Tunisu oraz przewódców politycznych arabskich stronnictw w Tunisie.

Ludność arabska zadeklarowała swoją pełną lojalność wobec wielkiej ojczyzny Francji przypominając, że podobnie jak w roku 1914 dała swoją krew uczyni to i w razie powtórnej potrzeby.

NIE MA ROZDŹWIĘKÓW WŚRÓD FRANCUZÓW.

Najciekawsze było przemówienie premiera Daladiera w Algierze. Z mocą zaznaczył on, że Francja nie odstąpi ani morga swojej ziemi, że w sprawach terytorialnych nie będzie prowadziła z nikim żadnych rokowań. Niechaj nikt nie liczy na rozdźwięki wśród Francuzów, znikają one w wypadku jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. W ten sposób w okresie miesięcznym dwukrotnie rząd francuski odrzucił wszystkie terytorialne pretensje włoskie. Jest rzeczą znamienną, że prasa włoska w ostatnim tygodniu wstrzymała swoją kampanię antyfrancuską.

SPRAWA HISZPAŃSKA

Z dużym zainteresowaniem oczekują zapowiedzianej wizyty premiera Chamberlaina i min Halifaxa w Rzymie. Przypuszczalnie tematem rozmów będą nie tylko wzajemne stosunki, ale również sprawa hiszpańska

Prasa francuska podkreśla, że nie życzy sobie pośrednictwa angielskiego. W kołach podkreślają jednak, że ministrowie angielscy zatrzymają się dzień w Paryżu, gdzie będą gośćmi min. Bonneta. Chodzi podobno o podkreślenie, że oś Paryż - Londyn funkcjonuje bez zarzutu.

ORĘRZIE PREZ. ROOSEVELTA.

Duże wrażenie wywołało orędzie prez. Roosevelta i ustosunkowanie się do niego w Anglii i Niemczech.

Prez. Roosevelt znowu zaatakował państwa totalne jeśli nawet przyznał im pewne osiągnięcia. Mylnym byłoby jednak wnioskować z tego że Stany Zjednoczone zamierzają się czynnie zaangażować w polityce europejskiej. Wydaje się tylko, że Ameryka chce wywrzeć swój wpływ na bieg wypadków europejskich.

Premier angielski Chamberlain w 24 godzin po ogłoszeniu orędzia prez. Roosevelta oświadczył publicznie, że zgadza się całkowicie z jego treścią, że hołduje tym samym ideałom.

Anglia demonstracyjnie podkreślała swoją łączność ze Stanami Zjednoczonymi. Niemcy, najbardziej atakowane w ostatnich czasach przez Stany Zjednoczone, ku ogólnemu zdziwieniu nie odpowiedziały potokiem oskarżeń ale w spokojnym artykule, ogłoszonym w organie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tłumaczą, że Ameryka nie zna nowych Niemiec i że właśnie one realizują program prez. Roosevelta.

Spokój prasy niemieckiej tłumaczy się chęcią unikania dalszych zadrażnień i próbą nawiązania stosunków. Rzesza Niemiecka potrzebuje surowców amerykańskich i pragnie zbywać na tamtejszym rynku swoje produkty. Stąd spokój w prasie niemieckiej.

RUCHLIWOSC DYPLOMACJI NIEMIECKICH.

Dyplomacja niemiecka ujawnia znowu wielką ruchliwość. W Berlinie toczą się narady z różnymi ministrami spraw zagranicznych. W najbliższym czasie zjawią się tam ministrowie Czecho - Słowacji oraz Węgier.

O wizycie min Becka w Niemczech pisaliśmy osobno.

Jak utrzymać męża w domu

Wypędził... diabła z domu

i spowodował gorszącą awanturę małżeńską

We wsi Wielki Bór wydarzył się niezwykły wypadek, który dobitnie świadczy o ciemnocie panującej jeszcze w okolicach Częstochowy.

Do gospodarza Marcina Motyla przyszedł podróżny na nocleg. Nazajutrz, gdy w domu znajdowała się tylko gospodyni, podróżny oświadczył, że dom jest zaczarowany i w kącie siedzi diabeł. Diabeł ten miał wszystko zjadać i odpędzać szczęście od Motylów. Z tego względu w mieszkaniu gospodarza panuje bieda. Dom jednak można „odczarować". Misji tej podjął się podróżny, żądając za to 30 zł.

Motylowa miała tylko 10 zł. Zaproponowała więc podróżnemu, aby przyjął te pieniądze, przyrzekając resztę mu odesłać. Z początku podróżny wahał się, ale po długich naleganiach gospodyni zgodził się i przystąpił do wypędzania diabła. Rozpoczął odmawiać zaklęcia, zakopał kości pod progiem i wreszcie oświadczył, że diabeł wyleciał drzwiami i chałupa została odczarowana".

Uszczęśliwiona kobieta wręczyła 10 zł. nieznajomemu, który zaraz też oddalił się. Gdy do domu przyszedł Motyl i żona opowiadziała mu o przepędzeniu diabła i o tym że zapłaciła za to 10 zł., wpadł w furię i porządnie pobił żonę, urządzając w domu „prawdziwe piekło".

Zasypany zwałami ziemi

w czasie kopania studni

W Skurdwach pod Grudziądzem w osadzie rolnika Remusa podczas kopania studni na głębokości 6 i pół metra zasypany został robotnik Jan Kinkiewicz, z Chełmna.

Kiedy studnię odkopano Kinkiewicz już nie żył, a wszelkie zabiegi ratunkowe okazały się bezskuteczne. Wypadek nastąpił z powodu niezabezpieczenia boków studni przed zawaleniem.

Afera obyczajowa

Znany obywatel Grudziądza osadzony w więzieniu

Ujawniona została w Grudziądzu nowa afera obyczajowa, której szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. Aresztowany został właściciel restauracji „Monopol" Marcin Jarczyński, który już w ubiegłym roku miał podobną aferę na sumieniu i skazany został wówczas na jeden rok więzienia z zawieszeniem.

Starania obrońcy o wypuszczenie aresztowanego restauratora na wolność nie dały rezultatów.

Zamiast na wódkę

poszli obaj za kratki

Do Eugeniusza Tinka, (Miłosna), w chwili gdy nabywał papierosy u zbiegu ul. Targowej i Kijowskiej, w Warszawie, podeszło dwóch mężczyzn żądając pieniędzy na wódkę. Gdy Tinek odmówił, mężczyźni rzucili się na niego, pobili i zrabowali mu portfel, w którym znajdowało się 85 zł., po czym rzucili się do ucieczki.

Na wszczęty alarm przez napadniętego przechodnie pogonili za rabusiami i przy pomocy policjanta ujęli ich. Rabusiami okazali się Tadeusz Koniec (Ogrodowa 35) i Tadeusz Rek (Ostrobramska 5).

Na małej wokandzie...

Wymiana listów

czyli: „Spółka z nieograniczoną bezczelnością"

(A. E.) Pan Saul Porucznik ma wspólnika Rakowera, którego nie znosi. Po prostu nie może na niego patrzeć.

— Idź pan ode mnie! — złości się. — Jak patrzę na pana, to cholera mnie bierze!

— Mnie też! Ale co ja mogę zrobić, jeżeli mnie los pokarał takim łobuzem wspólnikiem?

— Milcz pan do mnie!

— Pan do mnie również!

— No to dlaczego pan zaczynasz?

— Bo muszę z panem pomówić w sprawie naszego interesu!

— Nie chcę!

— Interesownie też nie?

—Też nie! Jak pan chcesz do mnie mówić, to pan do mnie pisz!

Tego samego wieczoru chłopiec przyniósł panu Porucznikowi list. Treść jego nie była zbyt obfita, zawierała bowiem tylko jeden wyraz mianowicie „osioł".

Pan Porucznik zatrząsł się ze wściekłości. Odprawił chłopca, zasiadł do biurka i skomponował niezwłocznie następującą odpowiedź:

„Luby panie Rakower!

Przed chwilą otrzymałem Pański list. Sprawił mi on niebywałą przyjemność, atoli zwracam pańską uwagę, że nie było w tym liście nic, poza Pańskim podpisem .

Z tego powodu nie wiem, o co Panu właściwie chodziło, panie Osioł, i czekam na wyjaśnienia.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i pozostaję z poważaniem, czekając z tesknotą na dalsze Pańskie korespondencje, drogi Panie Ośle".

List powyższy stał się podstawą skargi, którą wniósł obrażony pan Rakower przeciwko panu Porucznikowi.

Skarga ta nie odniosła jednak skutku Sąd stwierdził wzajemność obelg, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się v czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front: gdy hrabia bawił szczęśliwy w towarzystwie Anieli, przybył do jego mieszkania pułkownik żandarmerii w towarzystwie dwóch poruczników i zapytał:

Czy tu mieszka hrabia Ignatiew?

— Tak — odrzekła dziewczyna.

Hrabia wyszedł na korytarz, a gdy ujrzał trzech oficerów żandarmerii zbladł. Znać było na jego twarzy, że przeżywa teraz bardzo ciężkie chwile.

— Czy to pan hrabia Aleksej Iwanowicz Ignatiew? — zapytał pułkownik żandermerii.

— Tak, to ja... — drżał głos hrabiego.

Pułkownik żandarmerii wyciągnął z portfelu jakieś urzędowe pismo, podał je hrabiemu i grzecznym, ale stanowczym głosem powiedział:

— Zechce pan pójść z nami!

Hrabia nic nie odrzekł. Raz po raz przeglądał papier, zawierający nakaz aresztowania.

— Szukamy pana od dwóch dni — powiedział pułkownik żandarmerii — Jest pan zameldowany w hotelu, a tam oświadczono, że już od kilku dni nie wraca pan na noc...

Przytłumionym głosem zapytał hrabia:

— Skąd panowie wiedzieliście, że przybyłem do tego mieszkania? Bawię tu zupełnie przypadkowo...

— Mniejsza o to... Czy będzie pan wnet gotowy?

— Tak, niedługo, najwyżej za kwadrans...

Hrabia Ignatiew drżał ze wzburzenia. Było dlań rzeczą jasną, kto spowodował jego aresztowanie. Rozumiał również, o co Rasputinowi chodzi. Był głęboko przekonany, że to dzieło Rasputina: tylko on znał adres Anieli .

— Panowie wybaczą, ale muszę zamienić kilka słów z tą panią na cztery oczy.

— Niestety, nie możemy panu na to zezwolić. — odrzekł pułkownik żandarmerii.

— Nie macie na to prawa! — zawołał hrabia Ignatiew — Nie jestem przestępcą, nie mam zamiaru uciekać. Chodzi o moje osobiste sprawy; mam prawo pomówić z tą panią...

Ostry, stanowczy ton hrabiego Ignatiewa spowodował zakłopotanie pułkownika żandarmerii. Naradził się szeptem z porucznikami, po czym powiedział:

— Zgoda, zechce nam pan przed tym oddać broń...

— Hrabia Ignatiew roześmiał się.

— Cha, cha, cha... Obawiacie się, że popełnię samobójstwo... Nie jest ze mną jeszcze tak źle, abym miał pozbawić siebie życia... Proszę, oto jest moja broń — podał pułkownikowi swój browning — A teraz, czy wolno mi rozmawiać z tą niewiastą na cztery oczy?

— Tak — odrzekł oschle pułkownik jandarmerii.

Hrabia wszedł z Anielą do oddzielnego pokoju: Aniela przyjęła wszystko, co zaszło, z dziwnym spokojem i obojętnością. Była ćoprawda bardzo zobowiązana hrabiemu za to, że ją wyciągnął z opresji, w której się znalazła. Uratował ją z nędzy, wyrwał ją z choroby. Ale wdzięczność nie jest jeszcze miłością: była pełna szacunku dla tego kulturalnego człowieka, ale nie miała dlań tych uczuć, jakie on żywił w stosunku do niej. Nieraz chciała siebie przekonać, że tego człowieka kocha, ale był to próżny wysiłek... Czyż może nakazać sobie, kiedy należy kochać? Często kocha się wbrew woli...

Toteż nie przejmowała się na widok wzburzenia hrabiego: żal jej go było, współczuła mu. Nie myślała o sobie, ani o swej sytuacji. Pozostaje sama jedna, bez przyjaciół i znajomych w obcym dla siebie mieście. Gdyby tak policja przybyła zabrać Milana, odczuwałaby z tego powodu niewymowny ból: Wydawało się jej, jak gdyby rzecz cała była dla niej zupełnie obojętna. Nie troszczyła się o siebie, jak człowiek, który oddał się na pastwę losu, płynąc z prądem...

Gdy znalazła się sam na sam w pokoju z hrabią, powtórzył jej raz jeszcze, że ją kocha. Sądzi. że ją znowu wkrótce spotka... Ten areszt jest dziełem Rasputina... Ten straszliwy człowiek rządzi teraz krajem... Czy pamięta biblijne dzieje króla Dawida? Gdy król Dawid zakochał się w mężatce, której nie mógł posiąść, wysłał jej męża na wojnę, gdzie tamten zginął, a wtedy poślubił wdowę... Rasputin pragnie mieć wobec niej wolne ręce, lamie przeszkody... Toteż spowodował jego wysłanie na front...

— Jestem głęboko przekonany, że ten potwór maczał w tym swe ręce... Toteż proszę panią: jeśli mnie wyślą na front, niech pani natychmiast opuści Petersburg, niech pani jedzie do Warszawy... W Warszawie poczuje się pani znacznie lepiej, aniżeli tutaj... Będzie pani w otoczeniu swoich ludzi i bliżej frontu, będziemy mogli spotykać się częściej. Tymczasem nie wiem jeszcze, co ze mną będzie. Pułkownik otrzymał rozkaz, aby mnie aresztować. Przyznam się pani szczerze, że ostatnio ukrywałem się po prostu, aby nie pójść na front. Jakżeż mogłem panią pozostawić w takim stanie? Po pierwsze, była pani ciężko chora, nie mogłem pani opuścić w takiej chwili, a po wtóre w grę weszła tu miłość... Nie chciałem pójść na front, aby panią raz na zawsze pożegnać... Musiałbym przegrać jedną bitwę po drugiej... Zakochanych wojskowych nie wolno posyłać na front. Mój pułk odmaszerował pod wodzą innego pułkownika: to jest dla mnie bezsprzecznie kompromitacją. Ale czy mogłem w inny sposób postąpić? Gdybym nie był panią spotkał, nigdyby do tego nie doszło... Być może, zostałbym już odznaczony za jakąś wygraną bitwę, albo leżałbym w rowie z przebitą piersią...

Mówił do niej tak, jak gdyby się przed nią spowiadał. Głaskała czule jego włosy. Teraz, po tym co jej powiedział, spółczuła mu jeszcze bardziej: odrzekła więc:

— Dobrze, pojadę z panem do Warszawy. Oczywiście, tam będę się czuła znacznie lepiej, aniżeli tutaj, w Petersburgu, gdzie nikogo nie znam...

— Nie, niech pani tymczasem jeszcze nie jedzie... Być może pewien czas pozostanę w wojskowym więzieniu... Kto wie, jaką intrygę uknuł ten Rasputin... Ale niech się pani wyniesie z tego mieszkania... Rasputin nie powinien wiedzieć, gdzie pani przebywa... Na Fontance pod 62 mieszka moja znajoma niewiasta, jej małżonek zarządzał kiedyś moim majątkiem... To bardzo szlachetna kobieta, niech się pani na mnie powoła i zamieszka tam u niej... Na pewno przyjmie panią z otwartymi ramionami, zawdzięcza mi niejedną przysługę...

Po czym hrabia wyjął paczkę banknotów i podał ją Anieli:

— Nie, panie hrabio, nie potrzeba mi tyle pieniędzy... — odrzekła Aniela — Wystarczy mi sto rubli... Zwykłam żyć bardzo skromnie...

— Niech pani przyjmie wszystkie pieniądze... Nie wiem jeszcze, co ze mną będzie... Ta podła klika z Rasputinem na czele mogła mnie oskarżyć sam nie wiem o co...

— Nie, panie hrabio, więcej pieniędzy nie przyjmę. Jak nazywa się ta kobieta na Fontance?

— Darmatowa. Aleksandra Darmatowa. Jest nauczycielką francuskiego, jeśli mnie pamięć nie myli ma sublokatora, jest to jakiś Polak inżynier. Ciszy to panią, prawda?

— Zawsze jest miło na obczyźnie spotkać rodaka...

Nagle rozległo się pukanie do drzwi. To pukał pułkownik żandarmerii. Był zniecierpliwiony długotrwałą rozmową, nie ma czasu, ma wykonać rozkaz, który otrzymał i więcej go nic nie obchodzi.

— Panie pułkowniku, jeszcze kilka chwil... — zawołał w odpowiedzi Ignatiew, i zwracając się do Anieli dodał:

— A więc, panno Anielu, niech pani zamieszka u tej Darmatowej. Tam będę pisywać do pani, jeśli nie będę miał możności zobaczyć się z panią... Ale niech się pani stąd natychmiast wyprowadzi... Jeszcze dzisiaj! Rozumie pani, jeszcze dzisiaj powinna się pani stąd wynieść... Niech pani pamięta o tym, że Rasputin jest bardzo niebezpiecznym człowiekiem, zdolnym na wszelkiego rodzaju świństwa i łajdactwa. Byłbym zmuszony go zamordować gdybym dowiedział się, że popełnił wobec pani jakąś nikczemność... No, pożegnajmy się...

Głos jego mocno drżał. Aniela zauważyła, jak stara się opanować. Ale jednak nie uszło jej uwagi, że się załamał. Objęła go i mocno ucałowała: po raz pierwszy od chwili zawarcia z nim znajomości, ucałowała go.. Poczuła na swoim policzku łzę. Nie mógł się od jej ust oderwać. Jej pocałuki rozbudziły w nim namiętność. Całował ją raz po raz pił słodycz jej ust, tak, jak spragniony pije ze źródła Był tak oszołomiony postępowaniem Anieli że nie słyszał, że pułkownik żandarmerii pukał coraz głośniej:

— Panie hrabio, proszę natychmiast otworzyć drzwi, nie mam czasu!

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 39312.

Zł. 5.000 na n-ry: 15991 21514 22332 30967 52415 103854.

Zł. 2.000 na n-ry: 17362 33692 34425 39123 48317 64650 11691 125870 142976 149731 151672

Zł. 1.000 na n-ry: 5313 17353 19464 22757 29078 32726 39777 40314 73990 61336 61972 63213 80023 81752 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118128 131648 132290 134277 145088 150546 151013.

Wygrane po zł. 250.

84 96 180 96 254 68 566 742 59 894 1006 206 648 51 734 40 62 832 929 2014 99 144 326 41 720 874 3122 204 38 564 721 66 82 951 4191 93 292 302 492 549 61 612 17 37 703 68 917 66 79 5053 71 230 316 46 71 585 678 757 78 6145 73 406 66 562 64 659 729 62 854 7033 34 160 215 30 39 408 63 558 93 662 90 754 8333 62 444 76 702 46 838 97 9023 201 86 307 480 545 926 70

10037 79 214 328 85 564 673 799 829 905 70 11090 121 22 228 46 54 452 69 94 99 574 94 610 26 722 95 818 59 962 87 12114 228 68 516 52 730 871 938 90 13009 17 52 236 502 57 636 66 78 785 985 89 960 61 14092 187 325 409 21 47 534 58 696 714 18 903 11 30 80 15014 45 156 69 98 224 35 71 426 524 735 92 913 61 16067 110 57 67 202 37 309 14 16 425 668 97 724 75 92 868 91 911 24 68 80 17041 242 83 325 447 450 741 818 18089 162 80 203 27 91 323 516 99 600 857 998 19074 97 254 630 714 31 71 651 52

20072 99 211 333 85 498 502 20 43 809 29 53 67 748 85 905 68 77 21033 116 95 249 342 434 502 14 655 732 44 56 65 895 914 99 22007 48 92 197 285 481 515 630 762 802 12 20 35 977 23296 805 38 537 660 91 788 881 909 71 24067 82 93 200 5 13 391 546 558 954 61 25129 293 306 16 66 71 427 63 529 46 89 671 83 728 61 76 810 993 26048 55 463 90 645 81 705 7 37 952 27091 304 8 39 404 76 530 81 619 759 98 993 28006 93 288 414 623 89 744 59 29071 259 71 331 411 36 57 549 67 727 84 943

30120 38 354 439 69 505 638 883 31010 89 177 212 92 511 18 649 860 67 926 42 32064 196 229 313 522 50 74 818 24 33183 612 751 802 6 34067 173 74 370 438 53 784 777 79 35065 103 69 812 49 51 92 736 83 97 36154 421 787 877 37092 128 69 215 30 361 91 89 400 24 98 522 42 52242 94 762 918

38047 160 336 51 429 87 635 953 39028 81 134 202 85 433 65 659 84

40158 88 90 206 305 40 410 49 84 98 691 766 824 45 68 41050 111 12 276 815 845 62 420166 72 212 38 506 769 83 852 59 948 43021 61 130 68 243 48 64 442 89 518 49 661 81 731 89 846 929 44121 246 507 605 786 815 48 951 45175 235 45 97 419 69 637 46 810 938 46113 16 480 90 660 89 97 712 63 856 47119 224 26 905 55 74 48036 93 111 62 4174 585 617 56 803 49002 42 61 73 83 194 386 443 680 752 989

50059 148 230 60 411 671 736 63 75 890 919 64 51022 24 37 66 426 523 29 711 92 834 67 84 980 87 90 94 52003 45 95 105 333 574 682 86 756 74 863 79 86 93 53191 242 304 22 66 418 25 514 36 39 85 643 700 25 73 842 54017 60 65 263 331 88 4434 96 694 702 4 834 47 53 944 55031 51 255 90 393 450 553 92 97 56110 57 230 411 17 87 529 651 95 807 960 57013 40 78 203 319 69 458 613 86 775 83 93 931 580033 141 90 288 372 97 478 59057 160 469 940.

60007 31 132 56 232 986 61023 24 196 262 434 652 81 801 12 17 62016 57 73 147 336 466 688 845 49 93 968 63095 327 677 860 69 913 64059 105 66 281 452 69 736 844 65066 73 165 409 526 69 682 920 66061 75 161 250 357 423 43 510 35 602 81 730 934 67218 47185 545 68 623 37 909 17 68134 205 45 602 729 57 871 965 69343 491 798 863.

70070 91 189 435 99 506 608 783 913 71103 292 354 83 507 21 85 664 98 853 80 906 44 67 71 72093 108 18 66 200 56 546 606 30 738 82 956 73292 401 713 74 803 15 35 955 74163 212 352 503 88 631 47 62 767 878 965 75029 49 101 204 17 31 36 345 625 925 76005 88 280 317 446 786 820 77014 254 369 71 500 73 642 722 89 95 83 99 78072 207 26 73 398 402 39 524 744 827 70 901 55 73 79035 200 99 441 58 517 607 42 814 928 61.

80062 161 209 44 78 403 13 14 4 52 601 28 40 713 32 846 83 929 57 95 81174 90 211 26 359 753 69 825 41 79 82112 512 672 931 83075 323 74 599 907 84025 33 231418 515 57 82 636 898 85174 241 8 300 12 38 83 434 686 853 67 86057 223 405 24 41 516 73 750 76 833 936 87352 725 813 99 88112 230 92 9144 204 44 431 704 53 804.

90026 65 83 125 270 95 9 343 58 458 74 94 598 619 47 748 52 854 62 8 937 40 91010 17 89 385 98 622 780 906 60 92009 48 66 176 334 53 416 87 560 652 706 38 88 904 6 93072 88 113 52 221 312 491 624 52 793 892 963 70 94108 67 267 305 74 465 641 829 62 95267 510 781 824 30 96078 185 280 313 81 506 604 88 98070 249 352 421 531 811 28 99048 178 265 347 430 723 8 62 913.

100153 341 815940 96 101101 64 212 72 466 517 25 677 784 93 806 102058 420 83 619 56 95 714 103166 399 430 52 506 39 604 73 4 779 814 104109 217 344 422 527 663 905 105011 273 337 431 511 73 709 23 73 948 50 7 106071 112 207 74 7 407 517 622 83 853 107024 55 81 89 102 254 65 75 594 675 766 957 108068 99 179 206 457 525 92 632 3 96 841 972 91 109033 6 7 199 330 411 608 89 859 966.

110035 121 353 424 504 11 95 603 6 939 111077 193 500 10 31 5 744 94 81 91 112116 85 288 368 538 843 113193 242 369 501 91 114619 66 178 343 93 440 607 763 969 115003 61 125 38 79 322 74 86 441 86 622 79 116016 169 244 74 98 367 410 527 731 861 117651 123 353 439 884 118663 74 89 240 320 84 447 500 56 71 661 90 776 825 119623 338 413 551 736 83 887

120030 244 665 634 902 44 121022 47 115 20 40 384 404 562 70 72 744 983 122195 269 358 98 486 638 743 862 922 59 99 123650 149 60 96 83 327 82 428 504 47 54 83 622 37 40 856 124 127 124127 137 558 78 85 634 125144 387 760 841 126108 21 36 229 324 571 916 127068 100 225 71 592 779 884 941 128004 52 111 30 68 231 96 311 57 734 76 91 129008 36 122 45 273 379 427 37 740 806.

130093 228 306 451 73 513 39 716 77 93 882 83 131031 100 220 416 502 9 17 18 72 786 829 955 132263 329 39 50 56 76 501 38 616 25 759 133038 266 358 750 61 91 894 134109 56 247 93 306 424 96 754 999 135046 87 221 36 85 305 63 467 516 694 839 81 971 92 136197 351 412 504 49 95 667 73 712 22 81 90 856 983 137169 248 54 74 349 577 853 83 910 13 138019 216 488 866 139049 84 114 221 68 69 431 503 42 86 613 770.

140058 277 393 504 44 45 670 72 98 768 69 995 141055 148 280 301 23 486 94 562 713 142001 30 629 82 346 443 713 385 143069 579 84 412 56 888 497 54 144012 74 79 505 70 602 79 836 45 911 46 145043 81 100 242 43 450 559 673 777 872 146046 56 137 95 202 305 520 79 636 717 35 97 872 147132 352 28 560 61 652 72 96 930 90 148131 206 302 401 30 59 76 502 68 613 46 873 915 25 149135 232 578 737 866 905 79

15034 68 297 606 790 938 151046 280 346 423 79 93 573 628 59 719 962 98

152071 167 598 607 702 935 153049 96 269 585 724 25 75 807 72 970 154005 120 262 504 55 638 93 730 902 4 155059 89 104 498 511 601 707 25 835 79 933 156077 163 308 79 413 539 92 639 92 816 24 96 911 44 58 157143 322 56 402 79 512 32 38 62 98 635 713 83 879 158064 150 76 98 420 25 30 8 660 953 159070 210 28 360 66 618 51902

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

229 46 88 562 842 56 905 8 1019 142 259 331 827 2076 648 3344 583 637 82 960 4814 26 5058 444 60 2160 96 160 78 93 258 80 702 907 7058 172 253 437 80 622 8163 231 500 77 768 920 28 9339 511 760 977 10088 263 674 869 922 41 11248 337 612 24 51 711 815 971 85 12179 318 69 495 637 63 853 13121 57 80 298 14059 655 765 83 926 72 15211 54 93 312 445 635 857 931 99 16025 77 198 345 519 608 33 795 944 17021 52 61101 461 75 79 90 514 8 687 18064 422 606 19211 423 553 601 66 894 20053 77 89 491 602 816 909 21046 320 25 546 653 716 22005 40 368 877 980 23251 475 590 850 24646 64 89 729 7 755035 39 310 516 89 97 891 919 62 26003 34 192 204 44 60 420 688 92 790 913 54 27017 211 612 863 28069 230 478 531 672 29358 408 828 30121 77 294 346 411 714 31026 29 32 267 427 541 43 32005 45 144 373 89 37 71 910 33002 118 260 745 865 34059 65 75 154 362 446 613 868 89 92 971 35181 211 309 512 604 67 834 36369 95 817 978 37076 435 513 47 747 84 963 77

38170 371 546 625 720 48 39001 120 532 59 96 87 52 997 403 657 791 943 41027 36 158 211 426 685 42014 97 266 77 317 226 43215 45 616 68 702 833 974 44140 532 66 83 636 55 774 45037 119 529 712 955 46122 498 804 84 932 47333 408 505 761 824 88 915 48053 171 78 269 354 49141 285 604 702 10 500 17 270 449 56 517 612 898 51267 442 695 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077 152 95 54569 767 806 54100 355 427 632 840 950 55052 70 312 65 74 56 673 60 40 68 325 554 452 604 63 57247 327 467 600 89 927 58631 916 86 93 59615 774 775 83 805 907 60520 638 54 61047 230 500 387 437 519 58 730 78 887 915 62418 548 658 744 63408 593 762 858 64168 96 434 68 706 90 907 65019 39 836 93 836 66005 216 345 90 96 470 520 914 67214 373 432 553 94 68065 174 467 697 69064 154 205 767 70041 112 441 518 687 71240 319 824 929 72023 39 322 605 73114 17 313 60 517 704 49 912 74239 701 829 68 63 75475 574 52 930

76255 70 370 451 159 76 79 77033 540 78080 173 82 215 99 324 612 69 869 909 79140 452 580 40 80019 211 315 430 73 74 644 881 81476 774 82131 539 60 662 789 808 902 4 83284 465 773 927 84019 606 85014 525 606 89 86413 56 53 552 650 880 87 952 87033 122 333 421 691 88019 677 860 912 89065 302 92 460 520 648 862 90406 81 655 61 91301 437 560 677 92052 345 810 93031 94046 145 54 428 662 726 95143 67 99 960 96018 697 97062 151 336 577 748 994 98337 620 797 99037 183 205 37 401 862 100251 307 74 431 507 57 770 902 101611 80 747 972 75 102152 473 505 578 777 852 57 103214 585 646 104046 219 485 88 575 727 972 105006 80 779 891 106424 834 107037 213 534 666 779 96 97 932 108044 77 109 266 460 582 746 109064 80 88 218 565 66 90 110089 200 60 335 762 63 111223 35 59 36 360 651 96 112452 958 113053 166 321 406 36 95 692

115014 45 49 437 533 600 893 116453 570 771 117064 733 973 118228 793 854 61 119185 572 696 720 827 120 493 821 121162 448 608 812 15 50 87 985 88 122517 662 919 123093 790 830 998 124075 373 472 768 125044 211 385 429 503 66 878 907 960 62 126207 13 720 896 958 127091 190 557 605 128355 674 709 11 70 836 129126 36 203 452 130167 309 1 6432 565 824 97 972 131524 32 64 63 99 731 830 957 132409 836 929 133303 764 967 134143 98 462 976 969 135008 671 772 830 82 138 429 732 813 977 139200 140443 141094 143 386 99 568 658 714 94 142079 231 313 661 531 143222 320 58 6 7603 829 916 144327 36 49 568 773 901 145257 314 526 823 14054 580 642 147327 31 583 673 822 148255 328 595 805 149068 174 487 336 618 44 728 969 150205 65 309 59 409 151630 904 24 95 94 152086 314 490 540 724 816 48 153007 316 56 477 501 838 154156 314 419 640 724 816 48 157418 38 70 553 671 79 740 159146 866 988 159453 90 584

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 138580.

Po 10.000 na n-ry: 143298 158805. 15.000 zł. na nr. 131661.

Po 5.000 zł. na n-ry: 25733 33250 45271 82003 149016

Po 2.000 zł. na n-ry: 14152 18810 51191 57374 88686 16907 119938 121845 137322 145457 151341 154034.

Po 1.000 zł. na n-ry: 7097 8471 11486 15455 17950 24054 33934 34307 37163 43217 55360 68368 71964 80891 81185 82521 87430 95742 100114 101144 106069 108611 108933 109562 115961 123836 124474 126243 126371 126948 131417 141032 147966 150900 153304 155114.

Wygrane po zł. 250.

92 226 34 313 516 785 934 1118 265 362 82 576 995 2263 65 491 583 694 3115 36 264 435 751 958 4230 387 5256 494 639 6560 89 7106 364 567 606 818 75 8115 89 725 73 868 964 9041 208 327 455 523 27 54 876 10138 797 846 11057 231 91 509 47 696 952 12038 169 269 325 36 76 464 683 744 13165 98 279 622 840 14069 217 302 425 77 581 15286 517 895 16251 97 394 95 494 626 784 959 17251 621 994 18023 200 470 553 856 63 976 19055 113 394 415 29 919 288 247 60 303 756 21310 71 96 309 459 736 811 22182 311 402 5 583 81 925 53 23010 180 253 77 387 24137 340 51 504 612 716 66 78 25036 489 26121 94 266 462 797 27078 298 492 777 28047 48 110 91 801 83 900 62 73 29116 622 701 61 30376 475 503 94 628 31446 32261 392 668 783 33072 280 300 75 891 940 41 34036 135 530 814 926 35373 495 545 614 38 63 64 725 36259 961 37125 58 399 448 710 65 38077 230 369 467 39708 955 40119 250 734 873 41006 219 21 40 491 514 68 908 42375 428 768 96 43104 340 400 44024 347 596 703 868 45054 207 384 405 603 843 46647 47355 682 936 48098 167 89 245 395 530 647 90 49142 218 464 509 32 646 758 50191 333 445 848 51054 474 579 885 52189 244 530 672 91 53009 18 172 280 535 71 679 809 41 914 42 54094 110 35 68 85 322 519 55 68 88 712 59 55020 223 76 383 90 512 17 59 682 729 881 [illegible] 314 530 83 715 857 37216 571 628 58137 270 414 666 717 60 83 831 92 94 931 46 39302 640 86 717 846 951 [illegible] 60118 23 33 260 300 543 655 729 889 61096 115 417 511 723 97 62227 622 63292 393 947 64305 432 46 719 873 65446 98 578 94 707 92050 66249 397 582 663 67048 303 650 68059 89 256 718 919 25 69170 493 893 757 111 247 344 66 498 825 71836 49 496 583 626 932 72441 48 302 94 796 73089 111 363 974 74247 664 841 66 974 75299 375 592

76133 347 531 608 17 977 81 77037 174 269 816 78323 759 806 990 79012 453 96 80088 346 451 515 81066 597 897 98 82037 72 489 600 767 940 83173 306 487 253 740 852 84335 40 85179 257 517 657 812 998 86249 423 57 818 87095 168 80 297 478 87 573 845 88107 742 742 89090 155 561 90011 773 431 623 763 51110 633 719 27 92532 700 996 996 93085 454 94021 42 359 476 721 973 95013 244 378 96551 669 938 97377 98293 351 653 916 99029 181 936 742 70 100122 531 813 101197 356 831 102269 654 910 103031 51 253 90 514 666 104040 206 513 720 807 105309 752 900 106330 537 863 917 54 107118 281 88 108260 24 434 109188 229 837 933 110113 45 318 52 98 111067 315 552 112232 407 557 96 632 706 113305 11 86 99

114334 499 683 115495 869 116145 434 98 117171 721 87 918 84 118248 11972 120150 276 82 310 485 500 38 64 607 121762 818 122258 730 876 123250 553 689 751 875 917 78 124034 282 310 413 957 125232 593 757 817 90 126305 742 810 127170 553 617 721 38 814 128199 275 94 567 714 74 876 129045 70 205 407 660 733 130180 329 75 526 834 904 131033 573 806 935 132117 285 335 66 427 598 770 897 133076 439 613 756 134118 69 184 636 71 814 69 593 135189 275 575 740 977 136334 67 538 701 25 59 802 42 43 995 137108 324 73 766 837 88 138209 80 626 721 925 139071 162 213 377 965 140016 74 407 512 813 141762 860 142370 439 143437 52 527 144274 437 145092 87 909 9 810 146069 377 548 778 815 28 147052 340 58 415 589 907 148340 420 717 149328 150181 86 98 306 59 403 18 151205 36 50 602 30 152178 84 66 144 153308 565 888 154121 69 591 689 839 155315 792 156368 605 157170 377 564 624 839 920 158254 75 578 653 159365 611 20 24 760.

Zamach samobójczy tancerki

GENEWA. Była tancerka Virginia Capt, przebywająca w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa, usiłowała popełnić samobójstwo. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Zastrzelił dwóch napastników

Zabójcę aresztowano i wdrożono dochodzenie

Wczoraj w nocy koło godz. 3-ciej powracającego do domu w Rembertowie Michała Sałacińskiego zaczepiło 2-ch mężczyzn, którzy byli w stanie nietrzeźwym. W pewnej chwili Sałaciński dobył rewolweru i wystrzelił w kierunku napastników. Strzały były śmiertelne.

Z dokumentów znalezionych przy zastrzelonych okazało się, że są to Chruściel Mieczysław i Zygmunt Ostrowski, mieszkańcy Rembertowa.

Salacińskiego policja zatrzymała. Jest on palaczem wytwórni amunicji.

Slub dwóch... kobiet

zakończony sensacyjną rozprawą sądową

Ławę Sądu Okręgowego w Łodzi zajęła 29-letnia Eugenia Steinbartówna, bohaterka głośnego skandalu obyczajowego.

Znajoma oskarżonej niejaka Adamówna, wywierająca na nią wielki wpływ, nakłoniła ją do udawania mężczyzny i odgrywania roli jej narzeczonego. Miało to na celu wykazanie, że Adamówna cieszy się powodzeniem u mężczyzn, co miało jej ułatwić zamążpójście.

Steinbartówna zgodziła się na to. Nałożyła ubranie męskie i pracowała w fabryce jako robotnik, legitymując się dowodami swego stryjecznego brata, Eugieniusza Steinbarta.

Dalsze koleje losu Steinbartówny potoczyły się wręcz fantastycznie. Poznała ona niejaką Skępińską, i została potraktowana przez jej rodziców, jako konkurent do ręki córki. Na tle tej tragifarsy Steinbartówna przeżyła głęboką depresję i usiłowała pozbawić się życia, skacząc z trzeciego piętra na bruk.

Przebywając na kuracji w szpitalu, desperatka poznała Czesławę Zaleśną i znajomość ta zakończyła się formalnym małżeństwem. Ślub kobiet odbył się 28 września 1935 r., a w końcu 1936 r. Zaleśna - Steinbartowa została matką! Oczywiście Zaleśna traktowała małżeństwo, jako parawan dla zasłonięcia swoich miłostek.

Niesamowita historia małżeństwa dwóch kobiet zakończyła się procesem. Steinbartówna stanęła przed sądem pod zarzutem bezprawnej zmiany nazwiska swojej „żony" i o posługiwanie się cudzymi dokumentami.

Sąd skazał Steinbartównę na rok więzienia przy czym na mocy amnestii zmniejszono jej karę do 8 miesięcy i zaliczono jej areszt śledczy.

Płacimy taniej światło

Od dnia 1 stycznia 1939 r., obowiązuje w Kielcach nowa taryfa opłat za prąd elektryczny. Nowa taryfa jest niższa o 10 procent od poprzedniej.

Opłata maksymalna za energię elektryczną dla świateł została obniżona z 76 gr do 69 gr. za 1 KWgodzin.

Opłaty za energię elektryczną w taryfie blokowej wyniosą:

w pierwszym bloku 69 gr.
w drugim bloku 38 gr.
w trzecim bloku 18 gr.

Maksymalna opłata za energię elektryczną dla siły napędowej ustalona została na 38 gr.

Urzędy państwowe i samorządowe zamiast dotychczasowych 57 gr. płacić będą 51,75 gr. za KWg.

Miasto i instytucje miejskie płacą za prąd w myśl nowej taryfy 34,5 gr. (poprzednio 38 gr.), a na cele oświetlenia ulic po 33,5 gr. i 23,5 gr. dla lamp palących się przez całą noc.

Zostały również zredukowane opłaty za liczniki do 90 gr. miesięcznie.

Ustalając nową taryfę opłat za prąd Elektrownia kielecka zawiadomiła Zarząd Miejski, że po upływie roku jest gotowa przeprowadzić dalszą obniżkę cen, jeżeli w międzyczasie wzrośnie zużycie prądu w Kielcach, które obecnie znajduje się na niskim poziomie podrażając tym samym własne koszta produkcji.

Mimo to jednak cena prądu w Kielcach jest utrzymana na poziomie cen w innych miastach, gdzie spożycie prądu jest nieporównie wyższe i da się porównać z ceną „ZEORK'u", wynoszącą 69 gr. za KWg.

Jeżeli chodzi o taryfę blokową, to w Kielcach jest ona niższa niż gdzieindziej, dzięki dodogodnym dla abonenta kontyngentom bloków.

Kina kieleckie:

Czwartek Zapomniana melodia
WF. i PW Złotowłosa
Palace: Strachy
Casino Moi rodzice rozwodzą się

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **13 stycznia** 1939 r., o godz. 10, w lokalu Składnicy Urzędu Skarb. przy ulicy Poniatowskiego celem uregulowania zaległych należności podatek obrotowy za 1937 r. Urzędu Skarb. w Kielcach, od Gutman Estery, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Mąka pszenna i żytnia 39 worków oszac: na 650 zł., koszty egzek. 51,50.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 10, na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Porachunki osobiste

Na ulicy Zagnańskiej w Kielcach, Siuda Stefan i Durlik Józef obaj zam. w Kielcach, przy ul. Zagnańskiej Nr 76, ciężko pobili Głowackiego Wacława, wskutek czego ten został przewieziony do szpitala.

Krwawa zabawa

Na zabawie tanecznej we wsi Zasłońce, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego, powstała bójka, w rezultacie której bracia Antoni Józef i Franciszek Stachurowie doznali poważnych obrażeń cielesnych.

Stachura Franciszek zaniemówił i jest nieprzytomny.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz 580), Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 20 stycznia** 1939 roku o godz. 11, w Kielcach na Placu Wolności, celem uregulowania zaległych należności podatkowych na rzecz Skarbu Państwa od Kryszer Sary, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Obuwie damskie giemzowe i chromowe 75 par oszacowane na 600 zł., skóry szare, duże 44 szt. — 60 zł., skóry zamszowe 19 szt. — 190 zł., skóry giemzowe 11 szt. — 190 zł. skóry lakierowe 5 szt. — 50 zł skóry kolorowe 5 szt. — 160 zł skóry twarde na podeszwy 20 klg. — 40 zł., skóry na futrówkę białej 10 szt — 40 zł., szafa fornirowana — 300 zł., szafy dębowe jasne 2 szt.—150 zł toaleta z lustrem — 150 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 8 kwietnia 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 11, w lokalu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Ze Związku Strzeleckiego

W dniu wczorajszym, w lokalu Świetlicy Strzeleckiej w Kielcach odbyło się uroczyste zakończenie Kursu Hufcowych Orląt S. Z.

Zamordował żonę

Policja otrzymała zawiadomienie, że na polach wsi Konary, pow. jędrzejowskiego znajdują się zwłoki zamordowanej kobiety. Ustalono, że zabitą jest Zofia Boćkowska, lat 26, ostatnio zamieszkała w Trzonówku, pow. miechowskiego i że zabił ją jej mąż Boćkowski Edward, gdy szli przez pola.

Boćkowskiego zatrzymano, który do zamordowania żony przyznał się.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia [illegible] w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się, za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.